



tekst

ANDRZEJ CAPIĘA

redaktor wydania

Turystyka jest jedną z najbardziej dynamicznie rozwijających się dziedzin światowej gospodarki. Nic więc dziwnego, że i w Polsce poszczególne regiony prześcigają się w przyciągnięciu do siebie jak największej liczby turystów: odnawiane są zabytkowe budowle, przywraca się dawno zapomniane tradycje czy też odkurza kulinarne przepisy. W Rudniku nad Sanem postawili na wiklinę i był to strzał w dziesiątkę. Obecnie to niewielkie miasteczko na Podkarpaciu odwiedzają goście z całego świata i wyjeżdżają stąd oczarowani.

Już po raz trzeci zorganizowany został **Piknik Industrialny**. Tegoroczna edycja, obok nowych tendencji w nauce i technice, przede wszystkim popularyzowała innowacyjne zjawiska w sztuce.

Nie powinno zatem dziwić zaproszenie na piknik Łukasza L.U.Ca Rostkowskiego – wrocławskiego producenta muzycznego, kompozytora, performera, tegorocznego laureata Paszportu Polityki. Jego koncert odbył się na dziedzińcu Zespołu Szkół nr 1. Pokazali się też rzeźbiarze, którzy po wybraniu w skupie złomu materiału plastycznego intensywnie pracowali nad jego obróbką. Podczas pikniku czynna była wystawa „COP dla przyszłości”, w znacznej części po-

Udany mariaż nauki i sztuki w Stalowej Woli

Szaleni naukowcy



ANDRZEJ CAPIĘA

Dla chłopców największą atrakcją było wspięcie się na samodzielny mózdzierz

święcona polskiemu samochodowi mikrus, produkowanemu od 1957 do 1960 roku.

Na parkingu przed siedzibą dyrekcji huty „Stalowa Wola” uczestnicy pikniku mogli z kolei zwiedzić szereg stoisk, w tym Wydziału Che-

mii UW, Politechniki Rzeszowskiej i Exploroparku (park nauki i techniki) oraz poobserwować cudaczne eksperymenty, przeprowadzone przez studentów w stacjach naukowych Szalonych Naukowców.

ac

Regionalne przetwory na klasztornym dziedzińcu w Rytwianach

Leki z kamedulskiej apteki

Jak co roku, w ostatnią niedzielę września w Pustelni Złotego Lasu w Rytwianach odbył się kiermasz ziół, miodów i naturalnych produktów Leśna Apteka. To impreza plenerowa, która jest podsumowaniem sezonu turystycznego w pokamedulskim klasztorze.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. pod przewodnictwem ks. Jacka Kucharskiego z diecezji radomskiej. Jesienny kiermasz zgromadził producentów z całej południowej Polski, którzy na klasztornym dziedzińcu wystawili swoje produkty. Nie zabrakło również rzeźbiarzy i wikliniarzy. Imprezie towarzy-

szły Orkiestra Dęta Tadeusza Wrześniaka i zespół ludowy z Radomyśla Dolnego.

– Leśna Apteka to święto, które z jednej strony ma promować nasz klasztor, z drugiej jest wspomnieniem konsekracji barokowej świątyni oraz przypomina chlubne tradycje ziołolecznictwa, które prowadzili w Rytwianach ojcowie kameduli – tłumaczył ks. Wiesław Kowalewski, dyrektor pustelni.

Honorowym gościem imprezy był Leonard Pietraszak, odtwórca roli pułkownika Dowgirda w serialu „Czarne Chmury”, który miał okazję wspominać czasy kręcenia filmu.

tl



Goście na straganach Leśnej Apteki mogli znaleźć całe bogactwo miodów i innych pasiecznych produktów

Nocne czuwanie AK

ŚWIĘTY KRZYŻ. Jak co roku, członkowie Akcji Katolickiej modlili się w sanktuarium na Świętym Krzyżu. 17 września do relikwii Drzewa Krzyża Świętego pielgrzymowali przedstawiciele z diecezji: sandomierskiej, kieleckiej, radomskiej, rzeszowskiej i lubelskiej. Spotkanie rozpoczęło się nabożeństwem do Miłosierdzia Bożego za poległych

w czasie II wojny światowej, po czym członkowie z sandomierskiej Akcji Katolickiej przypomnieli miejsca szczególnie związane z ofiarą Polaków podczas ostatniej wojny. Punktem centralnym tegorocznego spotkania przedstawiciele Akcji była uroczysta Msza św. sprawowana przez ks. bp. Kazimierza Gurdę z Kielc. **tl**



KS. TOMASZ LIS

Przedstawiciele Akcji Katolickiej modlili się za ofiary II wojny światowej

Maryjne opracowanie

SANDOMIERZ. Nakładem Wydawnictwa Diecezjalnego ukazała się kolejna publikacja (na zdjęciu) autorstwa ks. dr. hab. prof. KUL Zdzisława Jańca, pt. „Wstawiennictwo Maryi”. Pozycja licząca 700 stron ma charakter naukowy i zawiera obszerną analizę tekstów biblijnych, wcho-



dzących w skład formularzy mszalnych. Ponadto publikacja podaje zestaw prawd teologicznych wynikających z Pisma Świętego oraz z tekstów liturgicznych, jak również związane z nimi wnioski pastoralne, które mają swoje przełożenie na życie wiernych. **tl**

Urodziny miasta

TARNOBRZEG. W środę 22 września w Tarnobrzesckim Domu Kultury odbyła się uroczysta sesja Rady Miasta połączona z obchodami 417. rocznicy powstania grodu. W tym szczególnym dla całej tarnobrzesckiej społeczności dniu prócz samorządowców i władz wojewódzkich wzięli również udział dyrektorzy placówek oświatowych, uczniowie i duchowieństwo. Po zaprezentowaniu krótkiej historii Tarnobrzega nastąpiło uroczyste wręczenie odznaczeń „Sigillum Civis Virtuti”, Honorowy Obywatel Miasta Tarnobrzega oraz Zasłużony Tarnobrzeżanin. Zaprezentowana została także grupa szczególnie aktywnej młodzieży, która mocno angażowała się w życie społeczne



MARTA WOYNAROWSKA

Dyrektor tarnobrzesckiego muzeum Adam Wójcik odbiera tytuł Honorowego Obywatela Miasta Tarnobrzega z rąk prezydenta Jana Dziubińskiego

i kulturalne miasta. Na zakończenie uroczystej sesji odbyły się występy artystyczne grupy wokalne pod kierownictwem Anny Pintal. **wm**



ARCHIWUM CGN

Grupa młodzieży z Ostrowca Świętokrzyskiego rozpoczęła rok szkolny od wizyty u Czarnej Madonny

Maturzyści na Jasnej Górze

OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI—CZĘSTOCHOWA. Jak co roku, nauczyciele i uczniowie z Zespołu Szkół nr 1 w Ostrowcu Świętokrzyskim wzięli udział w całonocnym czuwaniu modlitewnym przed cudownym wizerunkiem Czarnej Madonny, prosząc o wszelkie łaski i opiekę. W trakcie tego osobistego spotka-

nia z Maryją młodzież wysłuchała również konferencji na temat: „Kim jest dla mnie kapłan?”, „Maryja stojąca pod krzyżem, krzyż znakiem zbawienia”, „Jakimi wartościami powinien kierować się człowiek w swoim życiu?”. Te osobiście rekolekcje przeprowadził ks. Marian Zaręba, dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych w diecezji sandomierskiej. **wm**

Wesoło i rodzinie

TARNOBRZEG. 4. Piknik Rodzinny, zorganizowany przez Szkołę Podstawową nr 3 obfitował w wiele atrakcji przygotowanych z myślą o najmłodszych uczestnikach imprezy. Prócz konkursów i zabaw odbył się także pokaz pierwszej pomocy. Dzieci mogły zapoznać się również z wyposażeniem wozów strażackich i policyjnych. – Tu co roku jest wspaniała zabawa – zapewnia Kasia Szewc, która wraz z rodzicami przyszła na piknik. – Można pojeździć na dmuchanym zamku, zjeść coś dobrego czy wylosować niespodziankę na loterii fantowej. Podczas tegoroczne-



SABINA OLSZEWSKA

Największym zainteresowaniem dzieci cieszył się pies policyjny

go pikniku nie zabrakło występów na scenie. Tam swoje umiejętności, zarówno te wokalne, jak i taneczne, prezentowali uczniowie szkoły. **ina**

Potrzebują wsparcia

SKOPANIE. Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, wszystkie placówki opiekuńcze muszą spełniać określone wymagania, aby móc od stycznia 2011 r. normalnie funkcjonować. Dlatego od kilku miesięcy w Domu Dziecka w Skopaniu trwają remonty, które są wynikiem zaleceń pokontrolnych sanepidu oraz straży pożarnej. Mimo wielu starań, cały czas brakuje pieniędzy, które umożliwiłyby całkowite odrestaurowanie budynku. Na konto placówki można wpłacać dowolną kwotę na remont. Oto dane: Dom Dziecka, Skopanie 186, nr konta: 86 1500 1735 1217 3003 8083 0000, z dopiskiem: „program naprawczy”. **wm**



MARTA WOYNAROWSKA

Wciąż brakuje pieniędzy na remont budynku Domu Dziecka w Skopaniu

GOŚĆ SANDOMIERSKI

sandomierz@goscniemiey.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz, ul. Staromiejska 11
TELEFON (15) 832 76 60 FAKS (15) 832 76 11
REDAGUJĄ:
ks. Tomasz Lis – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy



felieton

BP WACŁAW
ŚWIERZAŃSKI

biskup senior

Krzyż stoi

Jest takie piękne łacińskie powiedzenie: *Stat crux, volvitur orbis*. Kiedy ziemia się kręci, a świat drży w posadach, krzyż Chrystusa stoi nieporuszony (to parafraza owego powiedzenia). Krzyż stoi nieporuszony, bo zwyciężył na nim Bóg-Człowiek, który z krzyża zmartwychwstał. W każdym trudnym okresie dziejów trzeba dbać przede wszystkim o dwie rzeczy. Po pierwsze – wspomagać ów drżący, cierpiący, szukający, często skłócony świat. A po wtóre – nie utracić z oczu tego, co określa symbol *stat crux*, „stoi krzyż”: być przy krzyżu. Bo nas może ta fala rozgardiaszu światowego tak wciągnąć, że odwrócimy się od krzyża. Prorok Habakuk powiedział do nas, a raczej w naszym imieniu: „Dokądże, Panie, wzywać Cię będę, a Ty nie wysłuchujesz? Wołać będę ku Tobie: »Krzywda mi się dzieje«, a Ty nie pomagasz? Czemu każesz mi patrzeć na nieprawość i na zło spoglądasz beczynnienie? Oto ucisk i przemoc przede mną, powstają spory, wybuchają waśnie”. To jest to, co określił drugi człon tego zdania: *volvitur orbis*, „świat drży w posadach”. Ale doświadczamy również wciąż – my, chrześcijanie – niezniszczalnej mocy chrześcijaństwa: kiedy stoimy przy krzyżu, wiemy, że jest on narzędziem Chrystusa, Boga-Człowieka, który jest kamieniem węgielnym i już to drżenie świata w sobie zwyciężył. Zwyciężył nawet śmierć i rzucił światło na życie przez Ewangelię.

XI Świętokrzyski Rajd Pielgrzymkowy Spotkanie wędrowców

Przy piękniej,
jesiennej pogodzie
5 tys. pątników
przybyło 25 września
do sanktuarium
relikwii Krzyża
Świętego.

Niektóre grupy wyruszyły kilka dni wcześniej, pokonując turystyczne szlaki, inni przybyli tylko na jednodniowy rajd, ale wszystkich łączyła pasja do Gór Świętokrzyskich i spotkanie modlitewne, które zwieńczyło trud wędrowania – skomentował komandor rajdu Dominik Kowalski.

Hasłem tegorocznego XI Świętokrzyskiego Rajdu Pielgrzymkowego były słowa roku duszpasterskiego, jaki przeżywany jest w polskim Kościele: „Bądźmy świadkami Miłości”. Po trudzie wędrowki wszystkich pielgrzymów i turystów połączyła Msza św., której przewodniczył bp sandomierski Krzysztof Nitkiewicz, a koncelebrowali ją bp kielecki Kazimierz



W tegorocznym rajdzie brali udział pielgrzymi z trzech diecezji

Ryczan wraz ze swoim biskupem pomocniczym Kazimierzem Gurdą oraz licznym gronem kapłanów.

Hierarcha sandomierski zachęcił wędrowców do złożenia własnych trudów przy relikwiach Krzyża Świętego i uczynienia Chrystusa swoim przewodnikiem po drogach życia. Wśród intencji, które towarzyszyły pątnikom, były sprawy ojczyzny, papieża Benedykta XVI, uczestników rajdu,

a także ich rodzin. Oddziały PTTK dziękowały Bogu za 60 lat swojej działalności w Polsce. W tym roku obchodzony jest także jubileusz 100-lecia Pierwszego Schroniska w Świętej Katarzynie. Po Eucharystii otwarto nową Drogę Przewodników Świętokrzyskich Huta Szklana-Swięty Krzyż. Wędrowcy z ziemi sandomierskiej podzieleni byli na 12 grup, nad którymi czuwało 6 przewodników. **tl**

Pamięci wielkiego człowieka i sportowca

Grali po królewsku

XX Memoriał Szachowy im. Jana Gietki został rozegrany w Rudniku nad Sanem. Uczestniczyło w nim 182 zawodników, w tym dwóch arcymistrzów, czterech kandydatów na mistrza oraz dwóch mistrzów federacji.

Patronat nad jubileuszowym turniejem sprawował marszałek województwa podkarpackiego Zygmunt Cholewiński, a głównymi organizatorami byli: córka Jana Gietki – Danuta Kacprzyk, Starostwo Powiatowe w Nisku oraz MOSiR w Rudniku nad Sanem. Zawody, w których sędziowali Eugeniusz Wroński i Bolesław Ziółkowski, rozegrano w miejscowym LO. W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: Woj-



Jan Gietka zaszczylił miłość do królewskiej gry także dzieciom

ciech Moranda, Bogdan Tarasek, Bartłomiej Kurzyca oraz Miłosz Szpar.

Przed rozpoczęciem turnieju jego uczestnicy udali się na cmentarz, aby oddać hołd wielkiemu sportowcowi i człowiekowi, jakim był zmarły w 1989 r. Jan Gietka. W latach 80. ub.w. brał czynny udział w walce o wolną Polskę, będąc głównym założycielem rudnickiej „Solidarności” oraz jej pierwszym przewodniczącym. Największą pasją życiową Jana Gietki były szachy. Zasad królewskiej gry uczył nie tylko trójkę swoich dzieci, ale także kolegów z pracy. Był też założycielem sekcji szachowej w Rudniku i jej pierwszym trenerem. Jako zawodnik MKS Orzeł Rudnik uczestniczył w wielu turniejach organizowanych w całej Polsce. Z drużyną Orła zdobył dwukrotnie tytuł mistrza województwa tarnobrzeskiego. **ac**



TURYSTYKA. Jest jedną z najdynamiczniej rozwijających się dziedzin światowej gospodarki. Nic dziwnego, że i w Polsce szczególnie regiony prześcigają się w wabieniu turystów: odnawiane są zabytki, przywraca się dawno zapomniane tradycje czy odkurza stare przepisy. **W Rudniku nad Sanem postawili na wiklinę** i był to strzał w dziesiątkę.

tekst i zdjęcia

ANDRZEJ CAPIGA

acapiga@goscniedzielny.pl

W tym roku Podkarpacka Regionalna Organizacja Turystyczna wyłoniła regionalnych finalistów konkursu na Najlepszy Produkt Turystyczny 2010. Wybrano najbardziej atrak-

Wiklinowe zagłębienie

cyjne, nowatorskie i przyjazne dla turystów wyroby. Wyróżnione propozycje zostały przesłane na ogólnopolski finał do Polskiej Organizacji Turystycznej. Wśród nominowanych znalazło się Centrum Wikliniarstwa w Rudniku nad Sanem.

Pomysł z tradycją

Fakt ten nie powinien dziwić, gdyż tradycje wikliniarskie w Rudniku nad Sanem sięgają końca XIX wieku. Wtedy to, około roku 1863, austriacki baron Wilhelm Hompesch kupił od polskiej ziemiańskiej rodziny majątek rudnicko-kopecki. Jego syn Ferdynand, widząc straszną biedę okolicznej ludności, a jednocześnie duże połacie niezagospodarowanej, dziko rosnącej wikliny, pomyślał, że można jej użyć do wyplatania koszy. Należało tylko wyszkolić pracowników. Między rokiem 1872 a 1873 wysłał więc na własny koszt na naukę do Wiednia pięciu mło-



Krystyna Wójcik prezentuje sukienkę z najnowszej kolekcji POWYŻEJ: Pokazy wiklinowej mody to jeden z turystycznych hitów



Duże rzeźby można oglądać na skwerach miasteczka

PONIŻEJ: Centrum oferuje też kursy wyplatania



powierzchni. W środku mieści salę wystawową (wiklina artystyczna, wyroby użytkowe, historia koszykarstwa, historyczno-etnograficzna) oraz galerię malarską, bibliotekę, czytelnię, pracownię plastyczną i punkt informacji kulturalnej. Budynek Centrum Wikliniarstwa wpisany jest do rejestru zabytków, dlatego sam w sobie jest też atrakcyjny turystycznie.

W 2004 roku gmina Rudnik nad Sanem zgłosiła projekt budowy Centrum Wikliniarstwa do Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego w dziedzinie kultura. Pomysł się spodobał, gdyż – uchwałą Zarządu Województwa Podkarpackiego – uzyskał I miejsce na liście rankingowej. W przeliczeniu na pieniądze oznaczało to dofinansowanie w kwocie ponad 1 mln 358 tys. 87 zł. Całkowita wartość inwestycji przekroczyła 1 mln 597 tys. 749 zł, z czego udział własny gminy to nieco powyżej 239 tys. 662 zł.

Kusząca propozycja

Obecnie Centrum Wikliniarstwa w Rudniku nad Sanem jest jedną najnowocześniejszych tego typu placówek w Polsce, dostosowaną także do potrzeb osób niepełnosprawnych. Organizuje pokazy sztuki wyplatania, warsztaty wikliniarskie, coroczne plenery wikliny artystycznej oraz artystyczne pokazy wiklinowej mody i biżuterii. W centrum można również obejrzeć stałe wystawy: historyczną, archeologiczną i etnograficzną oraz wiklinowe elementy polskiego pawilonu, przygotowane na światową wystawę EXPO 2005 w Japonii. Na szczególną uwagę wśród eksponatów zasługuje komplet nowoczesnych mebli z wikliny zatapianej w syntetycznej żywicę. Unikatowe rudnickie rękodzieło cechują dobry, ekologiczny surowiec, wysoka jakość wykonania oraz bogate wzornictwo.

– Centrum nie jest muzeum – podkreśla z naciskiem Krystyna Wójcik, dyrektor placówki. – Jest to raczej instytucja wystawieniczo-edukacyjna. Ciągłe zmiany w ofercie wystawienniczej wpływają bowiem na wzrost atrakcyjności centrum. Mamy dwa turystyczne hity: duże wiklinowe rzeźby – formy przestrzenne stojące na skwerach miasta i na dziedzińcu Centrum Wikliniarstwa, które są pokłosiem międzynarodowych plenerów wikliniarskich, oraz pokazy wiklinowej mody, znak rozpoznawczy naszego centrum. Tego rodzaju jednak nie można zobaczyć. Do dziś powstało już 9 kolekcji i co jedna, to piękniejsza.

Centrum jest ostatnio bardzo promowane przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, które w 2008 roku, w pierwszej edycji konkursu „Polska pięknie”, przyznało gminie Rudnik nad Sanem I nagrodę za projekt unijny pt. „Centrum Wikliniarstwa w Rudniku nad Sanem”. Wybrano go spośród 400 innych.



Jan Gancarz (na zdjęciu z rodziną) – jeden z pięciu młodych mężczyzn wysłanych do Wiednia po naukę zawodu

– Staliśmy się jednym z siedmiu cudów unijnych funduszy w I edycji tego konkursu – dodaje z dumą Krystyna Wójcik. – To dało nam również prestiż, statuetkę oraz bon na bezpłatną promocję w przewodnikach Pascala. Było nas też pełno w mediach. Mieliśmy szereg propozycji promocji, w tym wizytę w Brukseli. Tam zaprezentowaliśmy się w Europejskim Parlamencie i Komitecie Regionów.

Telewizyjny debiut

2 września tego roku w Centrum Wikliniarstwa w Rudniku nad Sanem gościła ekipa 1 programu TVP pod kierunkiem operatora filmowego Mirosława Basaja, która nakręciła film do programu „Wędrówki z europlecakiem”. Gospodarze programu – Chinka Mo Zchang, Aleksandra Basaj i Serb Milos Dragovic – zwiedzili Centrum, a także wzięli udział w nauce wyplatania, pokazach wiklinowej mody, wiklinowych zajęciach plastycznych i spacerze szlakiem wiklinowych rzeźb. W nagraniu uczestniczyli również rudnicki instruktorzy wyplatania, młodzież z Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu oraz miejscowe dzieci. Inicjatorką wizyty ekipy telewizyjnej w polskiej stolicy wikliny była red. Małgorzata Leska, która w internecie wyszukała Rudnik nad Sanem jako atrakcyjny i godny polecenia przykład wykorzystania europejskich funduszy.

Centrum działa od maja 2007 roku. Do tej pory odwiedziło go ponad 5 tys. osób. Szczególny turystyczny boom Rudnik odnotował latem tego roku – bywało, że dziennie pod centrum podjeżdżały 3 autokary z turystami. Interesujące, że w większości byli to obcokrajowcy, nawet z RPA oraz duża grupa niepełnosprawnych Belgów. Co się najbardziej podoba turystom? Po pierwsze wiklina, i to artystyczna: moda, kilkunetrowe rzeźby i biżuteria. No i – oczywiście – możliwość nauki wyplatania u miejscowych mistrzów. Rozwój turystyki przekłada się też na zyski okolicznych hurtowni i chałupników oferujących przybyszom wyroby z wikliny. ■

dych chłopców: Jana Ryńskiego, Jana Gancarza, Karola Koszałka, Marcina Madeja i Franciszka Koniora.

Kilka lat później założył w Rudniku szkołę koszykarską, która wyuczyła tego zawodu setki młodych ludzi. Koszykarstwo chałupnicze zaczęło się szybko rozwijać także w okolicznych miejscowościach. Rudnik stał się dużym ośrodkiem produkcji meblarsko-koszykarskiej, a tutejsze wyroby sprzedawano w całej Europie za pośrednictwem domów handlowych w Wiedniu i Pradze.

– Projekt, zatytułowany „Centrum Wikliniarstwa w Rudniku nad Sanem”, zrealizowany został właśnie dla odpowiedniego wyeksponowania historii i tradycji rzemiosła wikliniarskiego – wyjaśnia Aneta Ślusarczyk z Urzędu Gminy i Miasta Rudnik nad Sanem. – Mimo że miasto słynie z wikliniarstwa nie tylko w Polsce, ale także daleko poza jej granicami, do tej pory nie miało obiektu, w którym można byłoby – w odpowiednich warunkach – gromadzić eksponaty wykonane z wikliny.

Wspomniany projekt polegał na remoncie i modernizacji pochodzącego jeszcze z 1890 roku budynku, siedziby byłego Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. Obiekt ssiaduje z kościołem Świętej Trójcy i zajmuje ponad 608 mkw.

Kard. Adam Kozłowiecki przez 60 lat pełnił posługę misyjną

Serce bez granic

– Jestem głęboko wzruszona, że już trzeci raz mogę wziąć udział w uroczystościach upamiętniających mojego stryja – **mówiła ze łzami w oczach s. Oktawia Kozłowiecka, bratanica kardynała.**

MARTA WOJNAROWSKA



Podczas sesji przedstawiciel Stolicy Apostolskiej omówił działalność Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów

Tegoroczne Dni Kardynała Adama Kozłowieckiego rozpoczęła uroczysta Msza św., koncelebrowana przez kapłanów z diecezji sandomierskiej. Przewodniczył jej bp Krzysztof Nitkiewicz.

– Kardynał Kozłowiecki to syn tej ziemi, dlatego też spoczywa na nas obowiązek proponowania

świata przesłania płynącego z jego życia – wyjaśnił ordynariusz.

Ks. Marek Dzióba, proboszcz z parafii pw. Matki Bożej Różańcowej, przypomniał wiernym pierwsze lata kapłańskiego posługiwania ks. Kozłowieckiego, które były naznaczone piętnem ciągłego

zagrożenia, wynikającego z pobytu w obozach koncentracyjnych. Jednocześnie podkreślił, że – mimo wielu cierpień – kardynał przez całe życie wykazywał się niezwykle miłością Boga i bliźniego.

Przed uroczystym błogosławieństwem ordynariusz diecezji

sandomierskiej – przywołując słowa liturgiczne: „Idźcie w pokój” – wskazał na konieczność wypełniania własnej misji. – Kard. Adam Kozłowiecki przyjął te słowa, a następnie rozszalał imię Kościoła i naszej ojczyzny na całym świecie – wyjaśniał. – Przed wami, młodzi chłopcy, stoi możliwość wzięcia przykładu z kardynała, a więc uczcie się języków obcych, geografii, matematyki – zwrócił się z uśmiechem do ministrantów bp Krzysztof Nitkiewicz. – Mam nadzieję, że w przyszłości wyrosniecie na misjonarzy, którzy będą służyć Bogu i drugiemu człowiekowi.

Po zakończeniu Mszy św. wierni wraz z kapłanami udali się do Gimnazjum nr 1 w Majdanie Królewskim, gdzie m.in. wręczono nagrody laureatom konkursu o kard. Adamie Kozłowieckim i przekazano nominacje członkom Rady Programowej Fundacji „Serce bez granic”. **wm**

Maryjne święto zgromadziło wiernych z kilku diecezji

U stóp płaczącej Madonny

Wzniesiony w latach powojennych kościół MB Saletyńskiej nabiera blasku. Prace trwały 5 lat. Malowidła wykonał Czesław Dźwigaj z Krakowa.

Zakończenie prac nad polichromią kościoła oraz coroczny odpust stały się okazją do uroczystego świętowania w parafii pw. NMP Saletyńskiej w Ostrowcu Świętokrzyskim. W dzień odpustu Mszy św. przewodniczył bp Krzysztof Nitkiewicz.

Na początku Eucharystii nowa wspólnota parafialna – Rycerze Kolumba – powitała pasterza diecezji w odnowionej świątyni, zaś proboszcz ks. prał. Zbigniew Wiątek poprosił o poświęcenie wykonanej polichromii.

– Uświadamiamy sobie, że głównym przesłaniem objawienia Maryjnego było podjęcie pokuty za grzechy świata. Dziś wielu ludzi ucieka od tego, natomiast mało jest osób, które płaczą z powodu własnych grzechów. Oj-

KS. TOMASZ LIS



Przed figurą Patronki

cowie Pustyni uważali żal i płacz za wielki dar, który stać się może drogą do Boga – mówił podczas homilii duszpasterz diecezji sandomierskiej. Cytując słowa Maryi z La Salette: „Musicie pokutować za wasze grzechy, wasze słabości”, hierarcha wskazał na wierność w wypełnianiu objawień Maryjnych.

Uroczystość odpustowa zakończyła się procesją maryjną, w której uczestniczyli wierni, niosąc figurę płaczącej Madonny.

Kolejny dzień parafialnych obchodów poświęcony był pamięci o służbie Bożym ks. Wincentym Granacie i modlitwie o jego rychłą beatyfikację. Eucharystię, która zgromadziła wiernych z kilku diecezji, celebrował bp Edward Frankowski w asyście 40 kapłanów, wychowanków służby Bożego. Podczas homilii biskup Frankowski, przybliżając postać ks. Granata, wskazał na ideę jego życia: służyć prawdzie w miłości.

Ks. Tomasz Lis

zaproszenie

Kadłubkowe obchody

Uroczystości związane z corocznym świętem bł. Wincentego Kadłubka, patrona diecezji i miasta Sandomierza:

SANDOMIERZ

9.10 godz. 15 – rozpoczęcie obchodów odpustowych w katedrze sandomierskiej: procesja ulicami miasta z relikwiami bł. Wincentego do kościoła seminarijnego, nieszpory;

10.10 godz. 10 – procesja z kościoła seminarijnego do katedry – Suma odpustowa.

WŁOSTÓW-KARWÓW

9.10 godz. 10 – pielgrzymka z Włostowa do Karwowa (miejsca urodzenia mistrza Wincentego);

9.10 godz. 12 – Msza św. w kaplicy, poświęcenie figury błogosławionego i zabudowy źródła bł. Wincentego;

10.10 godz. 11 – wykład Artura Lisa „Bł. Wincenty Kadłubek w eksplikacji nauczania Karola Wojtyły”;

10.10 godz. 12 – Suma odpustowa.

Od ponad 60 lat Zygmunt Piątkowski prowadzi chór dominikański

Człowiek orkiestra

Muzyczna przygoda 85-letniego pana Zygmunta rozpoczęła się przed II wojną światową i trwa do dziś. To właśnie dzięki niemu **udało się reaktywować chór**, działający przy tarnobrzeskim klasztorze.

Zygmunt Piątkowski urodził się w Klimontowie, gdzie od najmłodszych lat związany był z parafią pw. św. Józefa. Początkowo posługiwał jako ministrant, ale z czasem zaczął przejawiać skłonności muzyczne, dzięki czemu jego piękny głos uświetniał wiele nabożeństw. W tym okresie podejmował również pierwsze próby samodzielnej nauki gry na instrumentach muzycznych.

– Od szkoły podstawowej śpiewałem w klimontowskim chórze kościelnym – opowiada. – Kiedy przy parafii powstała orkiestra dęta dorosłych, przychodziłem na ich próby. Ówczesny kierownik orkiestry, widząc coraz większe zainteresowanie, postanowił założyć młodzieżową grupę. I tak się wszystko zaczęło.

Broń zamiast instrumentów

Wkroczenie wojsk hitlerowskich na ziemię sandomierską zmieniło los młodziutkiego Zygmunta, który odłożył na bok instrumenty muzyczne, zastępując je bronią, bo – jak sam wspomina – walka o dobro ojczyzny była najważniejsza. Jak większość młodych mieszkańców Klimontowa przyłączył się do działającego na tym terenie oddziału partyzanckiego. Przez niemal całą wojnę skazany był na wygnanie, mieszkał w ukryciu, u rodziny w Olbierzowicach czy Nawodzicach. Żył w nieustannym zagrożeniu.

– W tamtych latach nie było czasu na muzykę – ubolewa kombatant. – Można było tylko sobie pomarzyć, że jeszcze kiedyś przyjdzie czas na granie i śpiewanie.

W pamięci pana Zygmunta pozostało wiele okrutnych wspomnień z czasów wojny. Szczególny ból wywołują w nim reminiscencje świąt Bożego Narodzenia, które spędzał z dala od najbliższej rodziny. – W trakcie wojny tylko jeden raz wzięłem udział we wspólnej Wigilii z rodzicami – opowiada ze smutkiem. – Niestety, wieczerza została przerwana przez wojska hitlerowskie, które wdarły się do mojego rodzinnego domu, a ja musiałem się ukryć w niewielkiej piwniczce.



Kierownik tarnobrzeskiego chóru prezentuje dyplom, który otrzymał za długoletnią działalność muzyczną

Muzykujący kolejarz

Po wojnie, za radą wujostwa, ukończył w Lublinie kurs asystenta kasy biletowej, po czym przeniósł się z niewielkiego Klimontowa do Tarnobrzega, gdzie otrzymał posadę na kolei. Jednakże w jego sercu nadal pobrzmiwała muzyka, której brak odczuwał każdego dnia.

– Nie tracąc nadziei, pogrywałem sobie w wolnych chwilach na akordeonie – opowiada. – Zaczęli do mnie przychodzić koledzy, z którymi grałem i śpiewałem. Podczas jednej z zabaw jeden z nich rzucił hasło, żebyśmy zaśpiewali w kościele. Ktoś inny przypomniał, że przed wojną u ojców dominikanów był dobry chór – wspomina z uśmiechem.

Pan Zygmunt z kolegami zmobilizowali się, poszli do ówczesnego organisty Józefa Kuli i rozpoczęli z nim współpracę. Jak wiele inicjatyw, tak i ta wiązała się z trudnościami, których w tamtym czasie nie brakowało. Jednakże dla młodych, pełnych zapału muzyków nie było problemów, których by nie rozwiążali.

– Szczególnie doskwierał nam brak nut – wyjaśnia pan Zygmunt. – W tamtym czasie nie

było ksero, ale dla chcącego nic trudnego. Przepisywaliśmy je ręcznie, ołówkiem chemicznym. Odciski były niesamowite, ale przecież każdy chórzysta musiał mieć swoje nuty.

Śpiewają na zdrowie

Powojenne wystąpienia tarnobrzeskiego chóru nie były spektakularnym wydarzeniem, ale z czasem zaczęły pojawiać się pierwsze sukcesy, którymi do dnia dzisiejszego mogą się szczycić.

– Ówczesny przeor zakonu dominikanów zaproponował nam, abyśmy wyjeżdżali z koncertami do pobliskich miast – opowiada Zygmunt Piątkowski. – Jeździliśmy do Stalowej Woli, Rozwadowa, Nowej Dęby i Sandomierza. Przyszedł też czas na większe miasta. Ponadto udostępnialiśmy nasze odpisy nut, by powstające dopiero chóry mogły swobodnie ćwiczyć – dodaje.

Obecnie Tarnobrzeki Chór Dominikański liczy 30 muzyków, którzy ukończyli 60, 70, a nawet 80 lat. Mimo że wszyscy są wiekowymi już amatorami, cieszą się znakomitą renomą w całej diecezji. Jedynie, czego by sobie życzyli, to zdrowie, by móc nadal uświetniać wszystkie uroczystości i nabożeństwa.

wm

PANORAMA PARAFII pw. św. Stanisława BM w Chmielowie

Maryjna i bigbandowa

Upadek kopalni przyczynił się do wzrostu bezrobocia nie tylko w Chmielowie.

- Około **300 parafian zarabia teraz na życie za granicą**
- opowiada proboszcz ks. Józef Rogowski.

Jeszcze kilka lat temu głębokie wyrobisko po kopalni siarki w Machowie sprawiało, że czuliśmy się jak na księżycu. Teraz powstał tam piękny zalew, gdzie powoli rozwija się turystyka, która powinna zasilić nasze budżety – opowiada Marta Boczowska.

Ale – jak mówi proboszcz – młodzież kończąca studia nie wiąże swojej przyszłości z regionem, bo nadal tutaj trudno o pracę.

Odnowione wnętrze

– Nasza świątynia wygląda jak bazylika – dumnie mówi jedna z parafianek. Istotnie, parafialny kościół, wzniesiony w latach 20. ubiegłego wieku, budzi podziw. Jego wysokość, razem z okazałą kopułą, wynosi 50 m. Parafia powstała w 1924 r. ze wspólnoty miechocińskiej. Jednym z fundatorów kościoła był hrabia Zdzisław Tarnowski, który dostarczył materiał na jego budowę. Kościół przetrwał szczęśliwie tragiczne bombardowanie we wrześniu 1939 r., w którym zginęło ponad 600 parafian. Pomnik upamiętniający poległych stoi przed wejściem na plac kościelny.

Po wojnie świątynię wyposażono i upiękuszono polichromią, wykonaną w 1956 r. – Od kilku lat planowane było odnowienie malowideł, które z upływem czasu wyblakły i zabrudziły się – opowiada proboszcz. – Duże zaangażowanie parafian i ich ofiarności pozwoliły na wykonanie trudnych prac w tak krótkim czasie – dodaje. Rozpoczęte rok temu roboty zakończono w lipcu br. – Nie było łatwo, szczególnie gdy stawiano rusztowania pod kopułą, ale teraz cieszy nas piękno odnowionej świątyni – opowiada



ZDJEŃCIA KS. TOMASZ LIS



jeden z parafian. W ostatnich latach upiękuszono teren wokół kościoła, a w parafialnych planach jest remont XIX-wiecznych organów.

Duszpasterski sukces

Na terenie parafii znajduje się zakład karny, w którym miejscowi księża prowadzą duszpasterstwo. – Raz w tygodniu odprawiane są tam Msze św., a w ciągu roku odbywają się nauki i różne spotkania duszpasterskie. Niedawno przez trzy dni rekolekcje prowadził Jan Budziaszek, perkusista zespołu Skaldowie – opowiada proboszcz.

W parafii pracuje studiujący muzykologię ks. Leszek Chamerski, który przez ostatnie 6 lat ożywił duszpasterstwo. – Moja praca bez zaangażowania dzieci i młodzieży nie przynosiłaby takich rezultatów, to ich zasługa – mówi ks. Leszek. Z jego inicjatywy odrodziła się parafialna orkiestra dęta, która teraz działa przy Gminnym Domu Kultury, zaś przy parafii powstał młodzieżowy zespół bigbandowy. Od trzech lat organizowane są diecezjalne przeglądy orkiestr dętych.

Wnętrze odnowionego kościoła

PO LEWEJ: W najbliższym czasie parafialne organy poddane zostaną renowacji

Przy kościele działa również parafialny oddział Caritas, prowadzony przez Stanisława Skiminę. Dzięki staraniom zespołu corocznie grupa dzieci i młodzieży z ubogich rodzin wyjeżdża na letni wypoczynek. Prowadzona jest także całoroczna pomoc żywnościowa.

Ks. Tomasz Lis



Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA:

8.00, 10.30, 16.00.

W DNI POWSZEDNIE:

18.00 (17.00 – zima).

ODPUST: 8 maja

Zdaniem proboszcza



– Parafię tworzy tylko jedna miejscowość, co bardzo ułatwia duszpasterstwo, które koncentruje

się przy kościele. Na pewno upadek kopalni spowodował niepewność finansową ludzi, a co za tym idzie – emigrację zarobkową, która w dużej części objęła moich parafian. Jednak, mimo trudności, wierni bardzo dbają o sprawy parafialne, o czym świadczy odnowiony własnymi środkami kościół. Od prawie 20 lat posługuję osadzonym w pobliskim więzieniu.

To trudna praca, ale nawet małe sukcesy tam odniesione przynoszą dużo radości. Rozwinięte przez mojego współpracownika ks. Leszka duszpasterstwo bardzo ożywia parafię – posługa ministrantów, scholi, orkiestry urozmaica i upiększa liturgię, a działalność innych grup (KSM czy Caritas) pomaga nam w duszpasterstwie całej parafii. Powstały ostatnio Dom Kultury im. ks. Jana Twardowskiego pozwala, by młode talenty muzyczne, odkryte często przy parafii, tam szlifowały swoje umiejętności. Wierni są bardzo maryjni. Po ostatnim nawiedzeniu przez figurę Matki Boskiej Fatimskiej wprowadziliśmy ciesząc się dużą frekwencją nabożeństwo fatimskie.

Ks. kan. Józef Rogowski

Ur. 13 lutego 1958 r. w Żołyń. Po ukończeniu studiów seminaryjnych w Przemyślu przyjął święcenia kapłańskie 29 czerwca 1983 r. z rąk bp. I. Tokarczuka. Urząd proboszcza w parafii Chmielów sprawuje od 1993 r. Jest kanonikiem honorowym Kapituły Konkatedralnej w Stalowej Woli.